

KAZIMIERA KACZEJKO

Kazimiera Kaczejkówna

kl. Vb

Wisznice, pow. Włodawa

19 czerwca [1946 r.]

Moje przeżycie wojenne

U nas był front 21 lipca [1944 r.]. Ludzie kopali okopy. Brat z tatusem pognali krowy i konie do lasu, bo Niemcy je zabierali. O godz. 10.00 przyjechało pięć fur Niemców. Chcieli wszystko zabrać, a stryjka zabić, ale stryjko uciekł w żyto, a my z całą rodziną i stryjenka ze swoją rodziną poszliśmy do lasu.

W lesie było dużo ludzi, krowy i konie chodziły po łące, a my siedzieliśmy w stogu siana. Jak było ciemno, to pognaliśmy krowy i konie do domu. W domu poszliśmy do okopów spać, a tatuś obserwował, czy samolot nie rzuca bomby. W Polubiczach całą noc paliły się samochody. Rano zbudziła mnie mamusia i powiedziała, że już przeszedł front.